

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Lilla Moroz-Grzelak

Warszawa

Tożsamość „gorszej” Europy w badaniach naukowych historyków

Prezentowany zbiór tekstów *Wolność i bezpieczeństwo narodów Europy Środkowo-Wschodniej w XIX–XX wieku* (t. I–II, red. E. Znamierowska-Rakk, Warszawa 2009) poświęcony jest ważnym wydarzeniom i zjawiskom z historii narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Powstał z inspiracji konferencji naukowej¹ zorganizowanej przez Studium Europy Wschodniej UW i stanowi jej obszernie dopełnienie. Składa się nań 17 zróżnicowanych pod względem objętości artykułów pióra uznanych historyków z Polski i z zagranicy, które zostały opublikowane w dwóch numerach pisma „Obóz” (nr 51, ss. 225 i nr 52, ss. 235). Autorzy poruszyli w nich szerokie spektrum zagadnień związanych z przeszłością części kontynentu, dla której zwykło się stosować terytorialne określenie „Europa Środkowo-Wschodnia”. O wartości publikacji stanowi nie tylko treść i sposób ujęcia problematyki, która w okresie panowania systemu komunistycznego była opisywana zgodnie z panującymi wówczas trendami bądź zupełnie przemilczana, ale także otwarcie nowego dyskursu w historiografii poświęconej owej materii.

Tom pierwszy zbioru otwiera niezwykle istotny dla prezentowanych zagadnień tekst Elżbiety Znamierowskiej-Rakk — inicjatorki tego cennego naukowego przedsięwzięcia — *Pojęcie i tożsamość Europy Środkowo-Wschodniej*. W kontekście podejmowanej w nim tematyki ważne jest przypomnienie przez autorkę samej genezy terminu „Europa Środkowo-Wschodnia”, które zaistniało po I wojnie światowej jako polityczne określenie obszaru po upadku imperiów Habsburgów, Hohenzollernów i Romanowów. Analizując piśmiennictwo związane z tą przestrzenią terytorialną, autorka wskazała na niejednorodność jego oznaczania. Za najbardziej adekwatne przyjęła ramy zaproponowane przez Piotra Wandycza, który wyróżnia pojęcie Europy Środkowo-Wschodniej obejmujące Polskę, Czechy, Słowację i Węgry, zaznaczając, że właśnie te kraje ze względu na przeplatanie się ich dziejów oraz

¹ Samej konferencji poświęciłam tekst opublikowany na łamach „Studiów z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2010, t. XLV, s. 389–392.

wspólnotę kulturową stanowią jądro owego makroregionu. Badacz dostrzega zarazem potrzebę szerszego rozumienia pojęcia Europa Środkowo–Wschodnia obejmującego tereny od Bałtyku po Adriatyk i Morze Czarne oraz — ogólnie biorąc — ziemie pomiędzy Niemcami i Włochami a Rosją (poza tak rozumianym terytorium pozostawałaby Finlandia, Białoruś, Ukraina, Mołdawia oraz Grecja i Turcja). Jak zauważyła autorka, taki zakres makroregionu spotykany jest najczęściej w piśmiennictwie historycznym i publicystycznym, a jego umowny podział wewnętrzny na trzy regiony — północny (bałtycki), środkowy (dunajski) oraz południowy (bałkański) — podlegał przekształceniom w czasie i przestrzeni. Nie wpływało to jednak znacząco na zmiany jego heterogenicznego charakteru pod względem etnicznym czy kulturowo–wyznaniowym.

W ukształtowanym obrazie Europy pozostał nacechowany stereotypami podział na Europę Środkowo–Wschodnią i Zachodnią, który w pozycji wyższej stawia zwykle tę drugą. Takie postrzeganie makroregionu kontynentu, które funkcjonuje w myśleniu społeczeństw Europy Zachodniej², znalazło swoje odzwierciedlenie w niektórych opublikowanych artykułach. W kilku z nich uwidoczniło się przy tym powielanie i utrwalanie negatywnego stereotypu Europy Środkowo–Wschodniej. Bułgarska badaczka Marijana Stamowa w artykule *Walka narodu bułgarskiego o niepodległe i zjednoczone państwo* podjęła temat odrodzenia Bułgarii w konsekwencji wojny rosyjsko–tureckiej i gier wielkich mocarstw wobec Bułgarów. Poruszyła kwestię budowania bułgarskich instytucji państwowych przez Rosję po kongresie berlińskim, kształtowania niezależnego państwa oraz aspiracji terytorialnych jego elit. Skutkowało to przyłączeniem obszaru Rumelii Wschodniej do Księstwa Bułgarii oraz podejmowaniem prób włączenia także ziem macedońskich. Autorka ukazała konsekwentnie prowadzoną politykę państwa w kierunku zwiększenia samodzielności politycznej, co zostało zwieńczone w 1908 r. uznaniem przez wielkie mocarstwa bułgarskiej deklaracji pełnej suwerenności. Autorka pisząc jednak, iż „do końca I wojny światowej państwo kroczyło drogą modernizacji i stawało się częścią Europy” (t. I, s. 117) czy „przez krótki czas istnienia państwo bułgarskie zyskało nowoczesny, europejski sznyt” (s. 123), stereotyp o wyższości Europy Zachodniej tylko podtrzymuje.

Z kolei obszerny artykuł badacza albańskiego Rigelsa Halili, *Idee i działanie — albański ruch narodowy i ukształtowanie się nowoczesnej państwowości albańskiej w XIX i XX wieku* (t. I), wskazuje na równie istotny aspekt dotyczący myślenia o historii własnego państwa i nobilitowania znaczenia jego związków ze światem zachodnim. Wartościowe wprowadzenie teoretyczne, dokonane w oparciu o piśmiennictwo naukowe m.in. L. Greenfelda, E. Hobsbawma i A. D. Smitha poświęcone zagadnieniom związanym z pojęciem narodu i nacjonalizmu, posłużyło do prezentacji narodzin albańskiego ruchu odrodzeniowego i ogłoszenia powstania w 1912 r. państwa. Autor, zauważając zjawisko negatywnej waloryzacji Wschodu Europy, której przeciwstawieniem wartościowanym pozytywnie stanowi jej Zachód, zaprezentował tekst obfitujący w nazwiska, daty i wydarzenia z historii swego kraju. Nie ustrzegł się jednak uproszczeń w typologizowaniu roli albańskiego ruchu odrodzeniowego. Przy lekturze artykułu odnieść można wrażenie, że Albańczycy na Kosowie byli od zawsze, że albański ruch niepodległościowy znacząco oddziaływał także na muzułmanów w Bośni i to on w sumie

² Jak się wydaje, nie bez znaczenia w kreowaniu wizji tej części Europy były publikowane opinie zachodnich podróżników i opisy odmiennej i niezrozumiałej z ich perspektywy kultury, której nieodłącznym atrybutem miała być „dzikość”. Obszerny w tej kwestii materiał, który odnosi się do bałkańskiego rejonu Europy Środkowo–Wschodniej, prezentuje studium Bożidara Jeziernika, *Dzika Europa. Balkany w oczach zachodnich podróżników*, tłum. P. Oczko, Kraków 2007.

kształtował w znacznym stopniu politykę Serbii, Czarnogóry i Grecji, a prace zachodnich autorów, którzy w XIX w. poznawali przestrzeń Półwyspu Bałkańskiego, odnosiły się tylko do Albańczyków. Wymowną egzemplifikacją tego rodzaju interpretacji autora stanowi przywołana przez niego w skróconym tytule monumentalna praca francuskiego geografa osiadłego w Wiedniu Amie Boué, *La Turquie d'Europe a observations sur la géographie, la géologie, l'histoire naturell, la statistique, les moeurs, le costumes, l'archéologie, l'agriculture, l'industrie, le commerce, les gouvernement divers, le clergé l'histoire et l'état politique de cet empire*. Swoje dzieło Boué poświęcił jednak nie tylko o Albańczykom, ale wszystkim ludom i narodom Bałkanów, które zamieszkiwały Imperium Osmańskie.

W swoich odniesieniach do muzułmańskiej ludności Bośni i Hercegowiny Rigels Halili posłużył się terminologią ukutą w następstwie wojny w byłej Jugosławii, jaka miała miejsce w ostatniej dekadzie minionego stulecia. Wydaje się, że przeniesienie terminu „Boszniak” do ruchów niepodległościowych drugiej połowy XIX stulecia jest nie tylko nieuzasadnione, ale i mylące, gdyż wpływa na zniekształcenie realiów minionych czasów. Albowiem w drugiej połowie XIX w. piszący o Bośni autorzy, uświadamiając różnice religijne pomiędzy zamieszkującą ją ludnością, unikali podziału ze względu na pochodzenie etniczne. Wskazywali głównie na wielokulturowość przestrzeni bośniacko–hercegowińskiej, na której sąsiadowały obok siebie kultura łacińska, bizantyńska, muzułmańska i żydowska³. Trudno nie oprzeć się wrażeniu, że tekst Rigelsa Halili miałby służyć przełamaniu stereotypu niedowartościowanej Europy Środkowo–Wschodniej, do której Albania należy. Jednakowoż czytelnik, który Bałkanami się nie zajmuje, w artykule otrzymuje mylącą nieco interpretację wydarzeń. Można bowiem wnioskować, że znaczenie Albańczyków było tak wielkie, iż to właśnie im niektóre z bałkańskich narodów miałyby zawdzięczać swoją emancypację. W jednym z akapitów dotyczących okresu wojen bałkańskich czytamy: „Trzeba zauważyć, że trwające od ponad trzech lat działania zbrojne Albańczyków znacznie ułatwiły zwycięstwo Serbii, Grecji i Czarnogóry. Nie bez znaczenia dla ich sukcesu było też wsparcie Rosji i Francji, a częściowo także Włoch. Bardzo szybko wojska serbskie zajęły Kosowo...” (t. I, s. 160–161). Na czym te ułatwienia polegały, autor już nie wyjaśnia, a szkoda. Wsparcie Włoch rzeczywiście miało znaczenie, ale nie dla wszystkich narodów bałkańskich, lecz właśnie dla Albańczyków.

Na szczęście z tekstem Rigelsa Halili koresponduje wyczerpujący artykuł *Granice Republiki Macedonii — chronologia i koncepcje zmian* Ireny Stawowy–Kawki, który uznać można za rzetelne wyjaśnienie niejasności faktograficznych narosłych po lekturze poprzed-

³ L. Prószyński, *Bośnia i Hercegowina. Treściwe opisanie tych krajów pod względem topograficznym, etnograficznym, statystycznym i historycznym. Przyczynek do ziemioznawstwa pobratymczych nam ludów południowo–zachodniej słowiańszczyzny*, Warszawa 1882. W innym opisie Bośni i Hercegowiny pochodzącym z 1880 r. anonimowy autor w relacji ze swej podróży pisał: „I tak: w błędzie jest, kto sądzi, że my tu z Turkami mamy do czynienia. Cały kraj bowiem jest jedнопlemienną ludnością osiadłą. Na ogólną liczbę 1 158 440 mieszkańców jest tylko 3426 żydów i 249 Cyganów, a 1 154 765 należy do szczepu serbo–chorwackiego, czyli *Južnoslovenskego*: są to południowi Słowianie; prawdziwych Turków jest tu stosunkowo mniej niż np. Czechów w Galicyi. [...] Różnicę między Serbem a Chorwatem stanowi wyznanie i alfabet. Kto katolik i pisze łatinicą to Chorwat; kto prawosławny i używa kirilicy to Serb. Otóż w Bośni i Hercegowinie przybywa dział trzeci, muzułmanie posługujący się tureckiem pismem; to *Mahomedanci* ale nie *Turaki*. [...]. Według urzędowej statystyki liczymy w tych krajach prawosławnych 496 761, mahometan 448 613, katolików 209 381. [...] Więc trzeba być ostrożnym, generalizując zalety lub wady jakowego wyznania, a przede wszystkim należy unikać błędów, by ich nie brać za narodowości”. Zob.: *Listy z Bośni, Sarajewo 24 sierpnia*, „Wędrowiec” 1880, nr 192, s. 181–182.

niej rozprawy. Autorka, opierając się na materiałach archiwalnych i dokumentach często po raz pierwszy publikowanych w języku polskim, przedstawiła szeroki kontekst historyczny problemu macedońskich granic. W związku z tym przypomniała uwarunkowania geopolityczne Macedonii — zarówno zabiegi sąsiednich państw o jej przestrzeń terytorialną, jak i przemiany etniczne zachodzące na Bałkanach. Przywołała więc kwestię emigracji o podłożu ekonomicznym w XVII w., kiedy to ludność pochodzenia albańskiego objęła swym zasięgiem Kosowo oraz północną i zachodnią Macedonię. Tym samym badaczka uzupełniła wywód Rigelsa Halili, wspominając jednocześnie rolę, jaką odgrywali Albańczycy w Imperium Osmańskim wobec ludności słowiańskiej⁴ i ich późniejsze aspiracje terytorialne wobec ziem zajmowanych nie tylko przez ludność albańską. Spojrzenie badaczki spoza kręgu bałkańskiego na kwestię albańską i albański nacjonalizm jest niezwykle cenne. Zacytowana wcześniej wypowiedź Halilego znajduje swoje odniesienie w artykule autorki, która przedstawiając wydarzenia związane z rozpoczętymi w 1909 r. walkami Albańczyków z Turkami, wskazuje na reakcję istniejących już państw bałkańskich: „To właśnie albański ruch narodowy stał się jedną z głównych przyczyn zbliżenia między Grecją, Bułgarią i Serbią, które obawiały się, że Turcja zechce zużytkować ruch albański przeciwko Słowianom i Grekom” (t. I, s. 175).

Irena Stawowy-Kawka, analizując przemiany granic terytorialnych Macedonii na przestrzeni wielu lat, przedstawiła uwarunkowania polityczne, jakie tym zmianom towarzyszyły. Wskazała, iż niebagatelną rolę dla samej Macedonii odegrały koncepcje Kominternu i bałkańskich partii komunistycznych — na piątym zjeździe w Moskwie w 1924 r. skrytykowano dotychczasowy podział Macedonii pomiędzy Jugosławię, Grecję i Bułgarię, a przyjęta wówczas *Rezolucja o problemie macedońskim i trackim* dawała nadzieję na zjednoczenie wszystkich ziem macedońskich w ramach komunistycznej Federacji Bałkańskiej. Jak przypomina autorka, zdaniem jej pomysłodawców miałyby ono zapewnić pokój na Bałkanach i przyczynić się do rozwoju ekonomicznego zamieszkujących je etnosów. Podstawa tego zamysłu nie opierała się jeszcze na przesłankach o istnieniu odrębnego narodu macedońskiego, lecz na przekonaniu, że Macedonię zamieszkują narodowości, które zajmują dominującą pozycję w państwach z nią sąsiadujących. Tym samym powstanie zjednoczonej Macedonii miałyby zapobiec dominacji jednego z zamieszkujących go narodów nad drugim. Na kolejnych etapach wspieranie kwestii macedońskiej przez Komintern (*Rezolucja z 1934 r.*) zaowocowało już uznaniem Macedończyków za naród, ale i rezygnacją w rok później z koncepcji zjednoczenia wszystkich jej ziem. Rozgrywki o te tereny i pomyślna koniunktura dla armii Tity doprowadziły w 1943 r. do postanowienia o utworzeniu republiki Macedonii w ramach federacji jugosłowiańskiej, które w niedługim czasie zostało zrealizowane. Perspektywa naukowa pozwoliła autorce spojrzeć z dystansem także na historię najnowszą tego kraju i zasygnalizować istnienie zróżnicowanego podejścia badaczy do przedstawiania konfliktu albańsko-macedońskiego z 2001 r.

Problem stanowiska historyków wobec dziejów najnowszych stał się przedmiotem analizy chorwackiego badacza Damira Agičićia w artykule — *Droga południowych Słowian habsburskich do niepodległego państwa w XX wieku* (t. II). Autor przypomniał fakty związane z powstaniem państwa jugosłowiańskiego. Stały się one punktem wyjścia do rozważań nad zmianami, jakie zachodzą w interpretacji omawianych wydarzeń w historiografii, a także jej percepcji. Na przykładzie chorwackim w okresie niespełna dziesięciu lat istnienia

⁴ O tym, że Albańczycy wspierali agresywne działania Turków wobec ludności słowiańskiej u progu XX w., pisali polscy obserwatorzy sceny politycznej na Bałkanach. Zob.: B. B., *Sprawy macedońskie*, „Wędrowiec” 1903, nr 25, s. 494–495.

Jugosławii przedstawił stopień zainteresowania historyków kwestią jugosłowiańskiej wspólnoty państwowej. Zauważył, że w międzywojniu zagadnienia związane z najnowszą przeszłością nie były wcale podnoszone, a rok 1918 stanowił swoistą cezurę, poza którą badacze nie wychodzili. Natomiast w okresie istnienia Niezależnego Państwa Chorwackiego (NDH) w czasie II wojny światowej idea jugosłowiańska była postrzegana w kontekście negatywnym⁵. Zmiany w stosunku do idei wspólnotowej nastąpiły jednak po roku 1945, kiedy stała się ona fundamentem, na którym opierał się zamysł południowosłowiańskiego państwa komunistycznego. Odwrót od tej tendencji zaznaczył się dopiero po roku 1990, kiedy zane-gowano sens istnienia federacji, gloryfikując wypadki z grudnia 1918 r., gdy w Zagrzebiu doszło do buntu wobec nowych władz, a zabici wtedy i ranni uznani zostali za pierwsze ofiary w obronie chorwackiej samodzielności. Autor, zauważając różnicowane ujmowanie zagadnień z przeszłości, podjął istotny problem perspektywy historycznej i autorefleksji nad przedmiotem badań.

Paradoksalnie chorwackim historykom po roku 1990 trudno tę perspektywę zachować. Świadczy o tym błąd, jaki najprawdopodobniej za *Historią Chorwacji* Dragutina Pavličevića⁶ powtórzył nieopatrznie Witold Szulc w syntetycznym artykule *Wielkopaństwowe idee narodów bałkańskich* (t. I). Uznany badacz tej części Europy poświęcił go aspiracjom terytorialnym narodów półwyspu realizowanym poprzez koncepcje wielkich idei państwowych i podjął się niełatwego zadania ich analizy porównawczej. Wskazał na podobieństwa między nimi i uwarunkowania, które sprzyjały ich powstawaniu. Omówił ideę wielkiej Grecji — Megali Idea, idee zjednoczeniowe Rumunii, wielkiej Bułgarii, Albanii oraz chorwacką unitarystyczną ideę jugosłowiańską znaną powszechnie pod nazwą Wielkiej Ilirii. Negatywnie wartościowana we współczesnej historiografii chorwackiej idea jugosławizmu winnymi jej zaistnienia uczyniła Serbów. Serbowi Pavle Stamatovićowi przypisując pierwsze użycie w 1837 r. pojęcia Jugosłowianin, które dopiero później miało być zastosowane przez Ljudevita Gaja. Tymczasem to właśnie na łamach pisma „Danica” główny ideolog iliryzmu wcześniej jeszcze posługiwał się etnonimem Jugosłowianin, kiedy w uzasadnieniu zmiany tytułu pisma skierował do Serbów anons o nowym brzmieniu jego nazwy⁷.

Teksty poświęcone zagadnieniom państw należących do makroregionu Europy Środkowo-Wschodniej doskonale ze sobą korespondują, dowodząc różnych punktów widzenia i różnych perspektyw badawczych. Czeski historyk Jan Rychlík w artykule *Państwowość Czechów i Słowaków w XIX i na początku XX wieku i walka o własne państwo* (t. I) doko-

⁵ W uzupełnieniu wywodu chorwackiego historyka warto wspomnieć pracę odrzucającą i potępiającą ruch iliryski oraz chorwackich zwolenników idei jugosłowiańskiej wraz ze J. Strossmayerem, którą w okresie istnienia NDH napisał Dominko Cvietin, *Traženje Hrvatske kroz ilirsku priču*, Zagreb 1942.

⁶ D. Pavličević, *Historia Chorwacji*, tłum. Ł. Danielewska, Poznań 2004, s. 255.

⁷ „Z końcem roku 1835 *Danica* zrzuciwszy z siebie — samodzielnie — nazwę *Chorwacka, Sławońska, Dalmatyńska*, z początkiem roku 1836 *Danicą Iliryską* zostanie nazwana, ze zmianą tą p. redaktor i wielu innych patriotów pragną pokazać i poinformować o tym *cały naród południowosłowiański* — iliryski — że drukowane w Zagrzebiu *Novine* dla wszystkich mieszkających na południu Sławian — *Ilirów* — *jakiemu by oni prawu nie podlegali*, wydają i faktycznie południowosłowiańskimi — *iliryskimi* — narodowymi *Novinami* mogą być sprawiedliwie nazwane. [...] Każdego uczonego Serba, Chorwata, Sławońca, Bośniaka, mieszkańca Baczwy, Banatu, Sremca, Krajinny, Bułgara, czy każdego innego Jugosłowianina — Ilira — wzywa patriotycznie p. redaktor, by swoimi uwagami *Danicę Ilirską* jeszcze bardziej świetlistą i jaśniejszą uczynili. *Danica* poświęcona jest Zgodzie Ilirskiej ze słowami: «Naród bez narodowości jest jak ciało bez kości!»”. Zob.: L. Gaj, *Proglas*, „Danica” 1836, nr 49, s. 195 [przekład własny autorki].

nał wnikliwej analizy ruchów wolnościowych Czechów i Słowaków, które w 1918 r. doprowadziły do powstania wspólnego państwa, czyli zwycięstwa opcji politycznej Tomáša G. Masaryka. Badacz poświęcił szczególną uwagę zewnętrznemu oddziaływaniu polityki Węgrów wobec Słowaków i Niemców wobec Czechów, kiedy przynależność do odmiennych struktur politycznych kształtowała ich odrębność. Jednak poczucie przynależności do słowiańskiego świata nadawało związkowi czesko-słowackim szczególny wymiar i dowodziło łączących ich więzi. Te z kolei były wynikiem braku większej bariery językowej, kiedy nawet słowaccy ewangelicy posługiwali się starą bibliją czeszczyzną jako swym językiem liturgicznym. Proces emancypacji narodowej obu narodów przebiegał w fazie początkowej w pierwszej połowie XIX w. na płaszczyźnie literackiej i językowej. Wyobrażenie idei wspólnoty słowiańskiej opierającej się na podobieństwie etnolektów prowadziło do wyobrażenia istnienia narodu „czeskosłowiańskiego”. Badacz zauważa, iż Słowacy uświadamiali sobie przede wszystkim swe słowiańskie pochodzenie, nie zaś odrębność narodową, dlatego nie mówiono o narodzie czechosłowackim. Aktywność literacka i naukowa słowackich ewangelików, w tym Jana Kollára oraz Pavla Josefa Šafaříka, stanowiła integralną część czeskiego życia kulturalnego w odrodzeniu narodowym, choć słowackie poczucie bliskości z Czechami nie wykluczało poczucia własnej odrębności.

Z tekstem J. Rychlíka koresponduje artykuł słowackiego historyka Dušana Segeša, *Zmagania Słowaków o prawa narodowe 1848–1918 i sprawa (auto-)stereotypów narodowych* (t. I). Punktem wyjścia zaanonsowanej w tekście problematyki stała się współczesność i obserwacje społeczeństwa po upadku komunizmu, kiedy okazało się, że ważnymi dla Słowaków kategoriami pozostały państwo, ojczyzna, naród, mniejszość narodowa, etniczna i konfesyjna przy jednoczesnym kreowaniu przez słowackie władze tzw. „rozsądnego historyzmu państwowego”. Autor dostrzegł w tym zjawisku przede wszystkim polaryzację i dezorientację społeczeństwa słowackiego w odbiorze rzeczywistości oraz próby manipulowania historią przez środowiska polityczne legitymizujące w ten sposób własną pozycję. Zauważalny brak zdecydowanego poparcia ze strony społeczeństwa dla idei niezależności państwowej w 1993 r. tłumaczył autor zarówno umiejętnością Słowaków przystosowywania się, ich uległością, jak i dezintegracją ich tożsamości narodowej. Poszukiwanie genezy takich postaw i kształtujących je czynników dostrzegł w okresie formowania się nowoczesnych narodów i związanych z tym zjawisk (pamięć zbiorowa, symbole, powstawanie nowoczesnych nacjonalizmów, świadomość narodowa, zmiany na scenie politycznej). Dlatego również na Słowacji pozbawionej własnych dziejów państwowych w XIX w., nastąpiła monumentalizacja własnej historii i rzeczywistości jako swoista „tarcza obronna wobec węgierskiej dominacji”. Autor słusznie przy tym zauważył, że mity, stereotypy, autostereotypy, typowe nie tylko dla narodów Europy Środkowo-Wschodniej, w przypadku Słowacji doprowadziły do obrania ich specyficznych form. W efekcie, ciesząc się nadal popularnością mit słowackiej plebejskości współgra z mitem o tysiącletnim ucisku węgierskim i popularnością Janosika⁸, którego współczesne władze uznały za sztandarowego bohatera słowackich dziejów. Kreowanie mitu zapoczątkowały lata komunizmu, kiedy eksponowano wątek plebejskiego narodu, podążającego z ciemnej przeszłości ku świetlanej przyszłości. Takie podejście, oderwane od kontekstu czasowo-przestrzennego, prowadziło do chaosu myślowego, który z jednej strony sprowadzał się do negacji własnej przeszłości jako „narodu bez dziejów”, z drugiej podkreślał znaczenie własnej historii. W rezultacie poczucie zmarginalizowania w europejskim

⁸ Warto w tym kontekście wskazać na kształtowanie jego mitu w literaturze, prezentowanego w studium: J. Goszczyńska, *Mit Janosika w folklorze i literaturze słowackiej XIX wieku*, Warszawa 2001.

dziedzictwie kulturowym, przyczyniło się do późniejszego wykreowania mitu Słowacji jako centrum Europy, dowodząc w ten sposób wartości Słowaków.

Zmiana nastawienia do wydarzeń z historii własnej narodu, mityzacja przeszłości oraz mechanizmy, które do tego prowadziły, stały się przedmiotem naukowych rozważań w artykule Tadeusza Epszteina *Główne etapy walki o niepodległość narodów Europy Środkowej na przykładzie zmagania Polaków w XIX–XX wieku* (t. I). Autor postawił istotne pytanie, w jaki stopniu doświadczenie powstańcze jest specyfiką typowo polską. Omawiając polskie zrywy wolnościowe w dziejach Polski, wskazywał na ich charakter i najczęstsze przyczyny klęsk. Odwołując się do szkicu Kajetana Kraszewskiego, przypominał, iż nie zawsze były to insurekcje ogólnonarodowe, gdyż większość powstań wybuchła w Warszawie, a Królestwo Polskie stało się swoistym centrum rewolucyjnym. Choć odnotowywano lokalne sukcesy powstań, zwykle ich następstwa prowadziły do zahamowania rozwoju czy restrykcji — samo powstanie styczniowe przyczyniło się do stagnacji w guberni oraz wzmożonej rusyfikacji. Pozostający na ziemiach polskich mieszkańcy odrzucali spekulacje o zewnętrznych dążeniach do wybuchu powstania, jakie znamienne były dla myślenia Emigracji Polskiej (1853–1863). Zaborcy zwykle bowiem wykorzystywali różnicowanie społeczne Polaków do nastawiania jednych grup przeciwko drugim⁹. Istotna w historii stawała się natomiast późniejsza heroizacja powstań, które z biegiem czasu stawały się przykładem bohaterstwa i chwały.

Problematyka rozwinięta w dwutomowym zbiorze objęła nie tylko słowiańskie państwa zaliczane do obszaru Europy Środkowo–Wschodniej. Znalazły się w nim również artykuły poświęcone dziejom Rumunii otoczonej słowiańskimi etnosami. Ilona Czamańska w tektście *Droga do zjednoczonego i niepodległego państwa rumuńskiego* (t. I), ukazała teorie dotyczące etnogenezy Rumunów, a dokonując przeglądu historiografii tego państwa, wskazała na zjawiska kształtujące jego suwerenność. Zauważyła, iż do XVII w. w piśmiennictwie tego obszaru brak jest wyraźnego poczucia świadomości jedni etnicznej i narodowej odrębnych dziś państw — Rumunii i Mołdawii. W opinii autorki zjednoczenie ziem przez Michała Walecznego w 1600 r. nie mogło mieć więc swego podłoża ideologicznego, jakie współcześnie próbuje mu się przypisać. Uzasadniają to historiografie mołdawska i wołoska do połowy XVII stulecia, a wśród nich powstałe na podstawie kronik Marcina Kromera pierwsze w języku narodowym dzieło Grigora Ureche. Obrazowało ono przede wszystkim świadomość wspólnego pochodzenia etnicznego i nie miało swego przełożenia na ideę wspólnoty narodowej czy państwowej. Natomiast poczucie jedności narodowej o podłożu etnicznym pojawiło się w pracach tworzącego w XVII stuleciu Mirona Costina. Pisał on wyraźnie o idei wspólnotowej wszystkich Wołochów, nie tylko zamieszkujących Mołdawię, Wołoszczyznę i Siedmiogród, ale żyjących także na Półwyspie Bałkańskim Kucowołochów. Autorka przedstawiała również późniejsze prace poświęcone etnogenezie i wspólnocie etnicznej ludności rumuńskiej (Constantin Cantacuzino, Nicolae Costin, Dimitr Cantemir), zauważając powielanie ich stanowisk w pracach historyków i lingwistów „szkoły siedmiogrodzkiej” z przełomu XVIII i XIX w. Zbliżenie Mołdawii i Wołoszczyzny oraz ugruntowanie w XIX stuleciu idei jedności nastąpiło w obliczu działań fanariotów oraz ucisku tureckiego. W takich okolicznościach traciły na znaczeniu wcześniejsze teorie dowodzące etnogenezy bezpośrednio od

⁹ Zjawisko antagonizowania Polaków w trakcie powstania listopadowego doskonale ujmuje Maurycy Mochnacki, przypominając, iż skończyło się ono klęską, gdyż car części Polaków przyznał odpowiednie synekury. To zaś doprowadziło m.in. do tego, że powstańcy nie zyskali wsparcia swoich współrodaków. Zob.: M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, oprac. i wstęp S. Kieniewicz, t. I, Warszawa 1984, s. 139, *passim*.

Rzymu na rzecz teorii autochtonicznej, która zakładała powstanie narodowości rumuńskiej poprzez nałożenie się elementu rzymskiego na wcześniejszy dako–gecki, czyniąc z niej teorię obowiązującą współcześnie. Efektem budzenia się ruchu narodowyzwoleńczego i dążenia do łączenia ludności mówiącej tym samym językiem w jednym państwie było w latach 30. XIX w. przyjęcie nazwy „Rumunia” na określenie państwa narodowego. Ilona Czamańska, opisując ruch odrodzeniowy aż do powstania w latach 1918–1919 „Wielkiej Rumunii”, ukazała proces zjednoczeniowy oraz późniejszy podział państwa i okrojenie ziem rumuńskich o Besarabie, Północną Bukowinę i Południową Dobrudżę.

Z kolei rumuński badacz Stelian Mândruț w artykule *Walka Rumunów austro–węgierskich o jedność narodową w przededniu i podczas pierwszej wojny światowej* (t. II), koncentrując się na sytuacji Rumunów w Bukowinie i Transylwanii, zasygnalizował problem subiektywizmu w argumentacji dotyczącej prawdy historycznej autorów piszących o własnym państwie. Wskazał, iż losy mieszkańców obu prowincji podporządkowanych polityce Austro–Węgier nie były identyczne, gdyż to madziaryzacja i germanizacja determinowały tam charakter rumuńskiego ruchu narodowego. Autor skoncentrował swą analizę na jego ewolucji przy oddziaływaniu wielkich mocarstw na przebieg wydarzeń i dojrzewanie postaw Rumunów z tych terenów w latach 1914–1918. W tym kontekście dokonał porównania obu obszarów, wskazując na dzielące je różnice — były one wynikiem podporządkowania obu prowincji administracji węgierskiej i austriackiej. Przepaść ekonomiczna, jaka je dzieliła, ewokowała w istocie zróżnicowanie ruchu narodowego. Rywalizacja rosyjsko–austriacka o Bukowinę zamieszkaną przez 12 narodowości reprezentujących 10 różnych wyznań prowokowała narastanie konfliktów międzyetnicznych. Ich efektem był podział i osłabienie Rumunów, którzy przed I wojną stanowili tam 34% ludności¹⁰. Przymusowy pobór do wojska cesarskiego sprawił, że ludność rumuńska opuszczała Bukowinę, kryjąc się w Rumunii. Inny charakter miały ruchy narodowe w Transylwanii, gdzie lojalność wobec cesarza owocowała ich masowym opowiedzeniem się po stronie panującej władzy. Lata wojny wpłynęły znacząco na ewolucję rumuńskiego ruchu narodowego w Cesarstwie Austro–Węgierskim. W przekonaniu badacza rok 1918 przyniósł zmianę najważniejszą w kwestii polityki epoki nowoczesnej, kiedy po raz pierwszy priorytetowo potraktowano nową zasadę samostanowienia w oparciu o ideę sprawiedliwości politycznej i społecznej oraz legitymizację sytuacji za pomocą plebiscytu.

Lata 1914–1918, na których skoncentrował swą uwagę historyk rumuński, dla wszystkich państw tej części makroregionu były rozstrzygające. Zmieniły bowiem jego mapę, prowadząc do powstania nowych samodzielnych państw. Owe kluczowe wydarzenia poprzedzała intensywna gra polityczna wielkich mocarstw. Temu zagadnieniu obszerny artykuł poświęcił Jan Sobczak — *Mikołaj II a narody Europy Środkowo–Wschodniej w początkowej fazie I wojny światowej* (t. II). Już na wstępie autor podał przyczyny, dla których podjął temat, zdawać by się mogło omówiony i zbadany dogłębnie. Przyjął jednak perspektywę nowego spojrzenia na rolę Rosji i Serbii w genezie I wojny światowej — temat, który, jak dowodzi, nadal prowokuje naukowe i pozanaukowe spory. Źródła tego stanu rzeczy w literaturze przedmiotu postrzega zarówno w sytuacji politycznej, kiedy koalicje przerzucały się odpowiedzialnością za śmierć ponad 10 milionów ofiar, jak i w kwestii prowadzonych badań naukowych, wynika-

¹⁰ Nowe spojrzenie na burzliwą historię Bukowiny ukazują artykuły: V. Ciobanu, *Międzynarodowa koniunktura polityczna przed aneksją i po aneksji Bukowiny*, w: *Bukowina. Integracja społeczno–kulturowa na pograniczu*, red. H. Krasowska, E. Kłosek, M. Pokrzyńska, Z. Kowalski, Warszawa–Wrocław–Zielona Góra–Piła 2010, s. 133–146; S. Osaczuk, *Niemcy na Bukowinie od Józefa II do Adolfa Hitlera*, w: *ibidem*, s. 157–173.

jących z różnorodnego charakteru materiałów, jakimi posługiwali się historycy. W historiografii dostrzegł brak wszechstronnego oświetlenia polityki zagranicznej Rosji w schyłkowym okresie jej istnienia oraz doktrynerstwo i ideologizację tego okresu w pracach autorów sowieckich, które było wynikiem manipulowania źródłami według zapotrzebowania politycznego. Jan Sobczak sam uznał swój tekst za przyczynek na temat osobistej roli Mikołaja II wobec Bałkanów oraz Czech i Słowacji w obliczu wybuchu wojny. Na ponad 40 stronach przedstawił politykę Rosji na półwyspie oraz reakcje mocarstw na jej posunięcia. Autor, wykorzystując różne źródła historyczne, przeprowadził polemikę z przyjętą tezą o winie Rosji za wybuch wojny. Posłużył się dokumentami, które stanowiły zarówno dzienniki cara, jak i wypowiedzi jego najbliższych współpracowników. Zauważył, iż opowiadanie się po stronie Serbii w imię braterstwa słowiańskiego i przynależności do prawosławia było argumentem szczególnie eksponowanym przez Rosję w jej antyniemieckiej polityce na Bałkanach. Szczegółowo omówił dokumenty poprzedzające wybuch wojny, od zamachu w Sarajewie, który stał się jej pretekstem. Z tego też powodu przytoczył wypowiedzi, które miałyby zadawać kłam wcześniejszym materiałom o Mikołaju II i podejmowaniu przez Rosję wysiłków, by wojny uniknąć.

Polityka prowadzona przez to mocarstwo została ujęta w odniesieniu do innego obszaru Europy Środkowo-Wschodniej w artykule Krzysztofa Buchowskiego *Walka narodów bałtyckich o niepodległość w przededniu i w okresie wojny światowej* (t. I). Badacz skoncentrował się na kształtowaniu poczucia odrębności Litwy, Łotwy i Estonii u progu XX w. Zauważył, iż decydowały o tym nie tylko kryteria etnolingwistyczne, ale też złożona sytuacja geopolityczna regionu, w której zaznaczyła się dominacja rosyjska, niemiecka i polska. Autor celnie odnotował, iż Rosja tolerowała ruchy narodowe w tym regionie, o ile przybierały one antyniemiecki bądź antypolski charakter. Łotysze i Estończycy, wcześniej pozbawieni własnej tradycji państwowej, byli w swej historii uzależnieni od Duńczyków, Polaków, Niemców czy Szwedów, a nastroje wolnościowe nasiliły się szczególnie po roku 1905, przybierając antyniemiecki charakter. Nie zmieniły swej natury także w trakcie wojny i po jej zakończeniu, kiedy zyskały wymiar filorosyjski. Autor precyzyjnie i drobiazgowo przedstawił złożoność sytuacji Bałtów w staraniach o uzyskanie autonomii czy utworzenie wolnych państw, kiedy z determinacją dążyli do wytyczonego celu. Długotrwały i złożony proces kształtowania ich niepodległości obfitował w dramatyczne zwroty wydarzeń. Poczucie zagrożenia Litwinów ze strony Polski, a Łotyszów i Estończyków ze strony Niemiec kształtowało ich sympatie polityczne kierujące się w stronę bolszewickiej Rosji, która miała stanowić dla nich mniejsze zło.

Na temat dalszych skutków polityki prowadzonej przez ZSRR wypowiedział się Tadeusz Kisielewski, przestawiając mechanizmy, które oddziaływały na *Proces zniewalania krajów Europy Środkowo-Wschodniej przez Związek Sowiecki w latach 1939–1947/48* (t. II). Autor wyszedł poza ramy czasowe ujęte w tytule rozprawy i przedstawił genezę tego procesu oraz jego współczesną kontynuację, którą widzi w Federacji Rosyjskiej i polityce realizowanej przez Władimira Putina. Jednym z argumentów na poparcie głoszonej tezy było przypomnienie o podjętej w Wilnie w 2009 r. rezolucji, która zrównywała dramatyczny w skutkach dla narodów Europy Środkowo-Wschodniej stalinizm z nazizmem, wywołując tym samym protesty Moskwy. Prapoczątki zniewolenia dostrzegł w polityce prowadzonej przez carską Rosję, która rozpoczynała w XVII w. kształtowanie polityki europejskiej, kiedy przemiany ustrojowo-polityczne i cywilizacyjne zaczynały nadawać jej nowy kierunek rozwoju, kontynuowany w następnych wiekach. Krótki okres międzywojenny względnej stabilizacji w Europie niebawem uformował dwie, zmierzające do kolejnych podbojów, siły — Niemcy i Związek Sowiecki. Zdaniem autora postawa mocarstw zachodnich w roku wybuchu woj-

ny uruchomiła proces podporządkowywania Europy Środkowo–Wschodniej, a koniec wojny stan zniewolenia przez ZSRR jedynie przypieczętował, kiedy w strefie wpływów sowieckich znalazł się obszar od Łaby po Adriatyk.

Autor postawił w swym artykule szereg pytań o postawę polityków decydujących o kształcie Europy i okoliczności podejmowanych decyzji. Na bazie prowadzonej analizy stwierdził, iż nazywana pojałtańską, jest w istocie poteherańską, gdyż to w Teheranie zdecydowano o konfiguracji politycznej kontynentu. Ukazał zespół okoliczności i czynników towarzyszący tłumieniu ruchów narodowych i dotyczący polityki prowadzonej wobec okupowanych państw. Podkreślił w tym znaczenie ideologii i propagandy antyfaszystowskiej, jaką wykorzystywano w celu podporządkowania innych. Przypomniał, iż to w 1947 r. w Szklarskiej Porębie na spotkaniu wszystkich państw bloku podlegającego ZSRR zwerbalizowano „mesjanizm komunistyczny”, umacniając proces ich uzależniania. Przeprowadzona analiza popadania w uzależnienie od ZSRR poszczególnych państw obozu socjalistycznego wykazała, iż mimo różnic w dochodzeniu do systemu podporządkowanego Moskwie, cel i system pozostawał ten sam. Zwrócił uwagę na krwawy sposób wprowadzania nowego „porządku” w Jugosławii, odważnie głosząc tezę o Ticie jako największym zbrodniarzu komunistycznym, który w jugosłowiańskiej przestrzeni stanowił alternatywę dla Stalina. Ze względu na powracające fale „jugonostalgii”¹¹ z takim twierdzeniem w historiografii krajów byłej Jugosławii najprawdopodobniej długo jeszcze się nie zetkniemy. Podejmowanie tematów do tej pory przemilczanych i skażonych ideologią, ich rozpatrywanie przez rodzimych historyków mogłoby wskazywać na to, iż większy dystans do badanej materii zachowują naukowcy z zewnątrz. Dlatego najprawdopodobniej Kisielewski, analizując sytuację federacji jugosłowiańskiej, wspierał się cenną monografią Michała J. Zachariasa *Komunizm, federacja, nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943–1991. Powstanie, przekształcenia, rozpad*, obficie cytując wybrane fragmenty.

Jednak kwestię nowego podejścia do wydarzeń związanych z historią Jugosławii, jakie wcześniej obszernie były przedstawiane w zideologizowanej historiografii, sygnalizuje serbski badacz Milan Ristović w artykule *Ruch oporu w Jugosławii: przyczyny, formy, podziały, rezultaty* (t. II). Autor ukazał bowiem formy ruchu oporu w Jugosławii w okresie II wojny światowej, odkrywając obowiązujące do tej pory zakłamania bądź przemilczenia. Wniósł nowe spojrzenie na kwestię dramatycznych wypadków w tym okresie z zachowaniem rzetelnego naukowego dystansu. Zróżnicowanie etniczne państwa jugosłowiańskiego i oddziaływanie różnych wpływów w Jugosławii ukształtowały złożony obraz kraju w czasie okupacji, kiedy zaszłości oraz ideologia zaczynały oddziaływać na wzajemne relacje zamieszkujących je etnosów. Przypomniał, że hitlerowskie Niemcy, podobnie jak to było w roku 1914, powróciły do retoryki obwiniania Serbów za wybuch I wojny, przywołując i aktualizując stereotypy dotyczące tego narodu. Rozpad Królestwa Jugosławii 13 IV 1941 r., podział terytorialny, wprowadzenie marionetkowych rządów i panujący chaos w niedługim czasie doprowadziły do zawiązania serbskiego ruchu oporu wobec Niemców. Autor wskazał na jego niejednorodność — grupa nacjonalistyczna składała się głównie z oficerów i polityków jugosłowiańskich wiernych rządowi na wygnaniu i królowi, którzy stawiali sobie za cel budowę wielkiej Serbii w ramach państwa jugosłowiańskiego. Natomiast drugą stanowili wpierani przez Komintern

¹¹ Świadczą o tym kolejne obchody rocznicy jego urodzin w dniu 25 maja. Zob.: M. Milenkowska, *Jugonostalgia pełna parą. Thumy na grobie Tity*, „Fakt” 25 V 2010. O kulturowym znaczeniu rozpadu Jugosławii pisze też słoweński pisarz Aleš Debeljak, *Moje Balkany: erozja pamięci i wypływające z niej zagrożenia*, „Krasnogruda” 2002/2003, nr 16, s. 9–18.

członkowie KPJ, którzy w wojnie dostrzegali możliwość realizacji swych ideologicznych i politycznych celów. To właśnie komuniści pod kierunkiem Tity po ataku Niemiec na ZSRR zaktywizowali akcje partyzanckie. Jak zauważa autor, w historii istnienia jugosłowiańskiego ruchu oporu istniał okres krótkotrwałej współpracy tych grup, kiedy celem podstawowym była walka z faszyzmem. Z czasem jednak, bo już w listopadzie tego samego roku, między obiema frakcjami doszło do otwartej wojny, która miała swe tragiczne konsekwencje. Ristović podjął udaną próbę odklamania historii czetników, podając przyczyny ich „tactycznej współpracy z okupantem”, jaka zawiązała się w następstwie walk z partyzantką KPJ. Przypomniał o nośności hasła „braterstwa i jedności” głoszonego przez komunistów, które odwoływało się do równości etnicznej wszystkich zamieszkujących Jugosławię. Autor nakreślił panoramę zmian w postrzeganiu jugosłowiańskiego ruchu oporu przez aliantów, którzy w 1943 r. przekierowali swe poparcie i pomoc ze wspieranych wcześniej czetników Draży Mihajlovicia na partyzantów. Zwieńczeniem akcji partyzanckich stało się ukonstytuowanie władz federacji Jugosławii podczas II sesji AVNOJ w miejscowości Jajce, gdzie podjęto m.in. decyzję o uznaniu Macedończyków i Czarnogórców za odrębne narodowości. Jednakowoż autor, wypowiadając się z pozycji serbskiej, zdaje się nie dostrzegać faktu, iż Macedończycy zostali uznani za naród w rezolucji Kominternu w 1934 r. Mówiąc o ruchu partyzanckim w Macedonii Wardarskiej, pisze bowiem o konflikcie między partyzantką jugosłowiańską a bułgarską, nie uwzględniając zupełnie macedońskiego udziału w ruchu niepodległościowym.

Ristović zauważa, iż tworzony zaraz po wojnie mit partyzanckiego ruchu oporu stanowił wsparcie dla komunistycznych władz jugosłowiańskich i je legitymizował. Prowadziło to do przemilczania w historii etapu eliminacji konkurentów ideologicznych — szczególnie w ostatnim okresie wojny, która przez lata nosiła miano ludowej wojny wyzwolenczej. Tworzenie przy tym kultu samego Tity i partyzantów zaowocował prędko po jego śmierci dekonstrukcją stworzonego obrazu. Próba podejścia do historii bez uprzedzeń politycznych przekształcona została w proces, który koncentrował się głównie na poszukiwaniu materiałów legitymizujących polityki nacjonalistyczne, te natomiast doprowadziły do rozpadu federacyjnej Jugosławii. Negacja wszystkiego, co związane było z jugosłowiańskim dziedzictwem, prowadziła do skrajności i relatywizacji historii przez postrzeganie jej czarno-białego obrazu. W przypadku byłej Jugosławii można jedynie, jak zauważa autor, spekulować, według jakich pozycji nastąpi podział narodowych historiografii w zakresie dokonań ruchu oporu i czy dojdzie do racjonalizacji zagadnień jako kwestii historycznej i naukowej, nie zaś politycznej i narodowej.

Ukazane przez Ristovicia problemy zróżnicowanych narodów połączonych w jedno państwo jugosłowiańskie rozwinął Jędrzej Paszkiewicz w artykule *Problem bezpieczeństwa narodowego w relacjach między byłymi republikami komunistycznej Jugosławii w latach dziewięćdziesiątych XX wieku* (t. II). Przedstawił on mechanizmy wydarzeń, jakie nastąpiły po rozpadzie federacji. Już na wstępie zaznaczył, iż sytuację w tej części Europy Środkowo-Wschodniej kształtowały przez lata czynniki konfliktogenne, a zakorzenione tendencje dezintegracyjne uniemożliwiały pokojowe rozwiązanie narastających antagonizmów. Cennym przeto materiałem, ukazanym w przypisie, było zwrócenie uwagi na strukturę etniczną republik tworzących federację. W efekcie w roku 1991 w Republice Chorwacji 16% liczyły inne mniejszości narodowe, z czego 12% przypadało na Serbów. W republice Słowenii mniejszości stanowiły 12%, z czego 3% było Chorwatami, 2,5% Serbami. Na terenie Republiki Serbii łącznie z Kosowem i Wojwodiną zamieszkiwało ich 34,5%, z czego najliczniejszy odsetek (17%) stanowili Albańczycy. W 1992 r. w Czarnogórze dominującą mniejszością było 32%

Serbów, podczas gdy w Macedonii udział innych grup wynosił 33,5%, z czego 23% stanowili Albańczycy, natomiast w Bośni i Hercegowinie mniejszość muzułmańska — uznana w latach 70. przez komunistyczne władze za narodowość — stanowiła 43,7%, zaś Serbowie 31,3%, a Chorwaci 17,3%. Po rozpadzie Jugosławii w 1991 r. i proklamowaniu oddzielnych i niezależnych państw przez tworzące je wcześniej republiki animozje etniczne oraz różnice wyznaniowe ujawniły się z całą mocą. Były one podtrzymywane przez nowe państwa, które stawiały się w pozycji opiekunów swoich mniejszości na wydzielonych obszarach nie przynależnych do nich. Tego rodzaju zachowania państw w warunkach wielkiego zróżnicowania etnicznego prowadziły do ingerencji politycznej i militarnej w wewnętrzne sprawy sąsiadów. Nakładające się na to kwestie religijne implikowały radykalizację poczynań poszczególnych grup, wśród których coraz bardziej widoczny był fundamentalizm islamski. Wizje jedności etnicznej i religijnej w poszczególnych republikach instrumentalizowały kwestie wyznaniowe w polityce wewnętrznej, pogłębiając kontrowersje w polityce międzynarodowej, a nacjonalizm został wprzęgnięty do polityki wewnętrznej i zewnętrznej. W następstwie spowolnienia rozwoju gospodarki i braku kontroli państwa nad ekonomią wzrastała frustracja społeczeństwa, co sprzyjało korupcji i narastaniu powiązań kryminogennych w życiu społeczno-politycznym. Przewyciężenie trudności w normalizacji stosunków międzypaństwowych po wojnie zostało wymuszone dopiero przez pokój w Dyton i interwencje ze strony organizacji międzynarodowych.

W recenzowanym zbiorze nie pominięto żadnego z państw, jakie należą do Europy Środkowo-Wschodniej. Dlatego znalazł się w nim też obszerny artykuł Wojciecha Szczepańskiego *Węgry w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej. Sojusz na rzecz bezpieczeństwa?* (t. II). Autor omówił w nim okres zbliżenia między Węgrami a Polską w zakresie prowadzonej polityki zagranicznej okresu międzywojennego. Pozytywne relacje między oboma krajami kształtowały zarówno wydarzenia w XIX w., jak i późniejsze lat 1914–1918, a także doświadczenia wyniesione przez odrodzone państwo polskie w latach 1919–1920 z relacji z Czechosłowacją i Rosją Sowiecką. Porównanie sytuacji geopolitycznej obu krajów, ukazane w szerokim kontekście wydarzeń rozgrywających się w Europie po I wojnie światowej, pozwalało znaleźć punkty styczne w polityce zagranicznej. U podstaw tego zbliżenia leżała m.in. niechęć Węgrów i Polaków do stojącej na pozycjach prosowieckich Czechosłowacji. Ich wzajemny stosunek determinowało złe traktowanie przez Czechów mniejszości polskiej na Zaolziu i ludności węgierskiej na Słowacji i Rusi Zakarpackiej. Dominująca pozostawała przy tym obawa przed ekspansywnym bolszewizmem, która zbliżała Polaków i Węgrów bardziej niż pamięć o historii dobrych stosunków dwustronnych. Nie przeszkadzał temu fakt, że podczas gdy dla II RP kluczowe znaczenie miało utrwalenie pokojowego status quo, to głównym determinantem węgierskiej polityki zagranicznej były próby rewizji powojennego traktatu z Trianon i gorycz porażki wynikająca z zawartych tam postanowień, które sprowadzały Węgry do roli niewielkiego państwa. Autor wnikliwie prześledził polskie stanowisko wobec możliwości zacieśnienia stosunków z Węgrami, zauważając, że nie była to jedyna opcja. Źródła materiałowe wykorzystane w artykule dokumentują szczegółowo procesy następujące we wzajemnych polsko-węgierskich relacjach. Poruszając kwestie polityki zagranicznej Polski, Wojciech Szczepański szczegółowo omówił stanowiska ówczesnych jej kreatorów, zauważając w historiografii kontrowersje narosłe wokół ministra spraw zagranicznych Józefa Becka. Jako udokumentowanie tegoż twierdzenia podał obszerną literaturę przedmiotu. Jak wynika z załączonej bibliografii, negatywny obraz kształtowali autorzy w pracach z lat 50., pozytywny natomiast po roku 90. Tu chciałoby się postawić pytanie związane z ideologizacją historii — jak mieliby traktować ministra sanacyjnego rządu autorzy tworzący w okresie ko-

munizmu? Historyk posłużył się bardzo bogatym materiałem źródłowym zarówno w zrębie głównym tekstu, jak i w rozbudowanych przypisach. Tym samym zakłócił nieco proporcje między tekstem właściwym a zawartością uzupełnień. Artykuł Wojciecha Szczepańskiego stanowić może zatem bazę obszernego studium o zbieżnej polityce zagranicznej obu państw w tym okresie, problematyce, która w tak szczegółowy sposób nie była dotąd naświetlana.

Dobrze, że prezentowany zbiór opatrzony został streszczeniami artykułów w języku angielskim oraz krótkimi notkami informacyjnymi o autorach. Z recenzenckiego obowiązku należałoby jednakowoż zauważyć kilka niedociągnięć. Chodzi o brak ujednolicenia dopuszczalnych w języku polskim form zapisu nazwy stolicy Macedonii: Skopje czy Skopie? oraz: Kosovo czy Kosowo? Pragnę ponadto zwrócić uwagę na przypadek niedoskonałości przekładu tekstu M. Ristovicia. Otóż jedna z kluczowych bitew, jak rozegrała się w trakcie II wojny światowej, była połączonym atakiem sił Osi trwającym od stycznia do kwietnia 1943 r. w celu unicestwienia partyzanckiej armii w Jugosławii. Ofensywa antypartyzancka, przeprowadzona pod kryptonimem *Operation Weiss*, przeszła do historii jako bitwa nad Neretwą, nie zaś w Neretwa (t. II, s. 155).